

Kiedy dziś patrzę na topole – Anna Jantar

Kiedy dziś patrzę na topole
Które sięgają widnokręgu
Widzę jak idziesz pustym polem
Jak mnie wzniesioną żegnasz ręką
Jak coraz bardziej się oddalasz
Jak coraz bardziej nikniesz w mroku
A ja nie mogę krzyknąć „wracaj”
I zrobić gestu ani kroku
Tylko ta mgła pod powiekami
Tylko tych gwiazd rozbite szkło
I przemijaniem ich wiatr gardzi
Gdy nagle został pusty dom
Kiedy dziś patrzę na topole
Które sięgają widnokręgu
Widzę jak znowu idziesz polem
Jak mnie wzniesioną witasz ręką
Jak wiatr ci kołnierz wciąż podwiewa
Jak ci zakrywa uszy świstem
Żebyś nie słyszał mojej ciszy
Jak nagle pęka z brzękiem szklistym
Ale to tylko sen uparty
Tylko zła noc i nocy cień
I tylko cienia krzak więdnący
Na którym kwitły róże dwie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych